

# Daniel Wojciechowski

---

## Reakcje społeczne na proces biskupa Czesława Kaczmarka

---

Kieleckie Studia Teologiczne 4, 237-250

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Ks. Daniel Wojciechowski – Kurzelów

## REAKCJE SPOŁECZNE NA PROCES BISKUPA CZESŁAWA KACZMARKA\*

### 1. Reakcja biskupów w Polsce i kapłanów z Kielc na aresztowanie bpa Kaczmarka

Napastliwy i oszczerczy atak na bpa Czesława Kaczmarka był prowadzony w PRL przez ludową władzę już od zakończenia okupacji niemieckiej. Ten atak przybliżał dzień aresztowania ordynariusza kieleckiego. Tego dnia spodziewał się sam pasterz kielecki, który mimo napaści na niego, nie ustawał w obronie wolności działania Kościoła katolickiego, niepodległości państwa polskiego i religijności narodu zniewalanego przez ideologię komunistyczną. Bliski dzień aresztowania Ordynariusza przewidywali kapłani kieleccy. Także z niepokojem wpatrywali się w swego Biskupa wierni diecezji kieleckiej, głównie mieszkańcy Kielc, zwłaszcza wtedy, gdy odważnie mówił o ówczesnych zagrożeniach religijnych i społecznych. Mimo szczelnej cenzury i żelaznej kurtyny, polskie społeczeństwo wiedziało też o męczeństwie duchownych i świeckich wiernych w sowieckiej Rosji i krajach zniewolonych przez sowie-  
tów po 1945 r.

Biskup Czesław Kaczmarek został aresztowany 20 stycznia 1951 r. Tego samego dnia był aresztowany ks. prałat Jan Jaroszewicz, wikariusz generalny diecezji kieleckiej, a dwa dni później ks. Mieczysław Połoska, pracownik Kurii Diecezjalnej. Biskupa i wymienionych księży od zaraz umieszczono w słynnym więzieniu mokotowskim w Warszawie. Ordynariusz kielecki był pierwszym i jedynym polskim biskupem katolickim w PRL, aresztowanym i uwięzionym z powodu rzekomych przestępstw politycznych. Wcześniej przebywał już w więzieniu bp K. Splett z Gdańska, ale jego pochodzenie i orientacja proniemiecka inaczej go kwalifikują. Przed bp. Kaczmarkiem na krótki czas był internowany z Peplina bp Kazimierz Kowalski. Później byli aresz-

---

\* Artykuł został zamieszczony w KPD 2 (2004), s. 181–194.

towani, internowani czy wywiezieni ze swoich diecezji inni biskupi, ale nie umieszczono ich w komunistycznych więzieniach i nie maltretowano tak jak ordynariusza kieleckiego.

21 stycznia 1951 r. sekretarz Episkopatu Polski bp Zygmunt Choroński rozmawiał o aresztowaniu bp. Kaczmarka z posłem Franciszkiem Mazurem, delegowanym przez rząd do rozmów z Kościołem katolickim. Żadnych wyjaśnień odnośnie aresztowania sekretarz Episkopatu nie otrzymał, natomiast usłyszał złowieszcze słowa o przygotowywanym procesie ordynariusza kieleckiego, bo jego sprawa, mówił: „jest poważna”. Nie od zaraz mieszkańcy Kielc i całe społeczeństwo polskie było informowane o uwięzieniu bp. Kaczmarka. Radio i prasa w związku z procesem księży z Wolbromia, zapowiadały jedynie ludową sprawiedliwość dla niego za wielce szkodliwą działalność dla interesów PRL. Już 6 lutego 1951 r. bp Franciszek Sonik, sufragan kielecki i odąd rządcą diecezji, wystosował w sprawie aresztowanego Pasterza i księży trzy listy – petycje: do Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i do Antoniego Bidy, ministra Urzędu do Spraw Wyznań. Bp Sonik prosił o umożliwienie dostarczenia więźniom paczek żywnościowych i bielizny. Prośba do urzędów państwowych pozostała bez odpowiedzi. W sprawie paczek 16 lutego 1951 r. u ministra Bidy osobiście w Warszawie interweniował ks. Jan Danilewicz, skarbnik Kurii kieleckiej. Pouczono go, by paczki dla więźniów przekazywać przez UB i prokuraturę w Kielcach. Niestety, miejscowe urzędy takich paczek nie chciały przyjmować<sup>1</sup>.

Co do prymasa Wyszyńskiego, to wkrótce wyjechał on do Rzymu (5 IV – 1 V 1951). Podczas godzinnej audiencji Prymas rozmawiał z Ojcem Świętym Piusem XII na temat warunków działania Kościoła w PRL, mianowania ordynariuszy na Ziemię Zachodnie, czego stanowczo domagali się wtedy rządzący w PRL oraz o uwięzionym bp. Kaczmarku. Informując w liście kardynała Stefana Sapiehy z Krakowa o przeprowadzonych rozmowach, Prymas przytoczył słowa papieża: „jak można mówić o stabilizacji biskupów w Polsce, gdy nawet ordynariusze idą do więzień”. Dalej pisał Prymas do kardynała Sapiehy, że Ojciec Święty ubolewał nad uwięzionym Biskupem Kieleckim<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991, s. 84–131; D. Wojciechowski, *Kapłani kieleccy więzieni i szykanowani w PRL (1945–1963)*, Kielce 2003, s. 86–90; tenże, *Biskup Czesław Kaczmarek (1895–1938–1963) w 40. rocznicę śmierci*, Kielce 2003, s. 22nn, 71nn; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 63–67; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 106, 138.

<sup>2</sup> Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego, t. 1, Wrocław 1975, s. 313–314, cyt. za. J. Wolny, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy*, w: *Ksiądz Niezłomny Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Kraków 2001, s. 178.

Na aresztowanie bp. Czesława Kaczmarka od zaraz zareagował osobiście jedyny z ówczesnych biskupów polskich, kardynał Stefan Sapięha z Krakowa. Przebywając w Warszawie, 6 lutego wystosował list do prezydenta PRL Bolesława Bieruta. Z zachowaniem grzecznościowej formy, kardynał Sapięha napisał do prezydenta w mocnych słowach, że „uwięzienie Księdza Biskupa wywołało niemałe rozgoryczenie i głęboki ból w całym społeczeństwie katolickim, które czuje się dotknięte w swoich najświętszych uczuciach religijnych, gdyż pozbawienie wolności Pasterza Diecezji uważa za cios wymierzony w wolność i prawa Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej”. Dalej pisał Biskup Krakowski, jak bp Kaczmarek w latach okupacji niemieckiej głęboko wpisał się w pamięć diecezjan przez „wszechstronną działalność obywatelską ... skuteczną pomoc dla głodujących, cierpiących i udręczonych niedolą Rodaków”. Pisał te słowa z obowiązku swojego sumienia, bo doskonale znał dobro świadczone współziomkom przez pasterza kieleckiego, a także ich wdzięczność dla niego<sup>3</sup>. Nie należy zapominać, że kardynał Sapięha podkreślał dobre czyny Biskupa Kieleckiego dla Ojczyzny i Rodaków w przededniu swojej śmierci (zm. 23 VII 1951). Niezlomny książe krakowski wtedy również był zagrożony aresztowaniem przez komunistów, chociażby z powodu kościelnego „Caritasu”. Rok wcześniej 6 III 1950 r. pozostawił w krakowskiej Kurii oświadczenie: „gdybym był aresztowany, stanowczo niniejszym ogłaszam, że wszelkie moje złożone tam wypowiedzi, prośby i przyznania się są nieprawdziwe. Nawet, gdy one byłyby wygłaszane wobec świadków, podpisane, nie są one wolne i nie przyjmuję za swoje”<sup>4</sup>. W świetle oświadczenia kardynała Sapięhy należy też oceniać bp. Kaczmarka, przyznającego się w sądzie do nie zaistniałych czynów.

U prezydenta Bieruta o aresztowanego Ordynariusza i dwóch księży, 6 czerwca 1951 r. upomnieli się listownie duchowni diecezji kieleckiej. Księża informowali prezydenta o wielu wcześniejszych oszczerczych akcjach wymierzonych w Pasterza: w prasie, radiu i na różnych zebraniach, nigdy oskarżanemu nie dawano możliwości obrony. Tymczasem kapłanom i wiernym w diecezji kieleckiej bp Kaczmarek jest od 13 lat znany zawsze z wyjątkowo dobrych czynów, stąd ich niepokój. Podpisani pod listem kapłani (z wyjątkiem dwóch) gorąco prosili głowę państwa o zrozumienie niepokoju ich i wiernych w diecezji. Prosimi o szybkie wyjaśnienie sprawy i uwolnienie z więzienia Biskupa i dwóch księży. Na ten list kapłani kieleccy nie otrzymali od prezydenta żadnej odpowiedzi<sup>5</sup>. Tymczasem w komunistycznej prasie ukazywały

<sup>3</sup> J. Śledzianowski, dz. cyt., s. 132.

<sup>4</sup> J. Wolny, dz. cyt., s. 222.

<sup>5</sup> Archiwum Diecezji Kieleckiej (dalej ADK), Akta Ks. Biskupa Czesława Kaczmarka, sygn. BI-10/2, kopia listu.

się artykuły złowieszcze dla całego katolickiego Kościoła w PRL, chociażby oskarżenie, że „Watykan działa przez swoją agenturę”<sup>6</sup>. Po tej linii w polityce kościelnej ludowego rządu nastąpiły wkrótce aresztowania kilkunastu księży kieleckich, a także usunięcie z diecezji kilku biskupów polskich.

Biskupi polscy zebrani na Konferencji Plenarnej 14 i 15 stycznia 1952 r. obradowali w sprawie diecezji w Polsce, które były przez rząd pozbawione pasterzy. Napisali też list do prezydenta Bieruta w sprawie bp. Kaczmarka, bez wyroku już przez rok przetrzymywanego w więzieniu. I tym razem prezydent milczał, a z przecieków rządowych wynikało, że sprawa ordynariusza kieleckiego stanie się wzorem rozprawy komunistów z Kościołem w Polsce. 23 grudnia 1952 r. w rozmowie z posłem Mazurem o bp. Czesława Kaczmarka upomniał się prymas Wyszyński, domagał się dla niego wolności, gdyż uwięzionemu od dwóch lat nie przedstawiono dowodów winy. Bronić się nie może, a jest nieustannie szkalowany w prasie – argumentował Prymas. W odpowiedzi, poseł zapowiedział Prymasowi proces ordynariusza kieleckiego<sup>7</sup>. Należy zaznaczyć, że kardynał Wyszyński wiedział wtedy, w jak ciężkich warunkach więziennych przetrzymywany był bp Czesław Kaczmarek, w jakim stanie wyniszczenia fizycznego był jego organizm. Relacje o stanie więźnia przekazał Prymasowi przeor z Jasnej Góry, o. K. Raczyński, który w więzieniu mokotowskim widział biskupa z Kielc, a sam opuścił to więzienie w połowie września 1952 roku<sup>8</sup>.

Proces bp. Kaczmarka toczył się w Warszawie w dniach 14–22 września 1953 r. 18 września 1953 r. rozpoczęły się obrady Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze. Obrady poświęcono prześladowaniom Kościoła w PRL i procesowi ordynariusza kieleckiego. Biskupi określili proces jako kolejny krok rządu dla wzbudzenia nienawiści Polaków do Kościoła katolickiego. 24 września Episkopat skierował listowny protest do Rady Ministrów przeciw zaliczaniu hierarchii kościelnej do wrogów Polski. Nie bez sugestii Prymasa w tym piśmie poddano wyraźnej negacji wartość dowodową procesu Biskupa Kieleckiego. Protest podpisał sam kardynał Wyszyński. On też w czasie obrad mówił biskupom o wielu słabościach: w pracach Episkopatu, o niedostatecznej obronie prześladowanych księży. Wypowiedział wtedy prorocze słowa: „Wolę więzienie niż przywileje, gdyż cierpiąc w więzieniu, będę po stronie tych najbardziej udręczonych”<sup>9</sup>. Prorocze słowa stały się faktem, bo prymas

---

<sup>6</sup> J. Śledzianowski, dz. cyt., s. 116–120.

<sup>7</sup> Por. A. Jasiński, *Kardynał Stefan Wyszyński świadek wiary 1951–1953*, t. 2, Gniezno 1999, s. 20; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i Mąż Stanu*, tom 1, Paris 1982, s. 121.

<sup>8</sup> Por. *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, wydał i opracował B. Piec, Warszawa 2001, s. 174.

<sup>9</sup> *Proces Księdza Biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem*

Stefan Wyszyński po procesie, jak i wcześniej, nie potępił osądzonego Biskupa Kieleckiego, czego od niego żądały czynniki rządowe, a 25 września został aresztowany i osadzony w klasztorze w Rywałdzie.

Ponad dwa i pół roku, od aresztowania do wyroku, ordynariusz kielecki przebywał w więzieniu. Łatwo zauważyć, że w tym czasie nie były liczne, ani bardziej kategoryczne wystąpienia czy protesty ze strony Episkopatu w obronie uwięzionego Biskupa Kieleckiego. Represyjne agendy rządu PRL nasilały terror w całym społeczeństwie, wobec ludzi Kościoła i świeckich wzbudzały ciężką atmosferę strachu i tą drogą konsekwentnie realizowały ideologiczny program niszczenia religii, Kościoła katolickiego i tożsamości narodowej.

## 2. Reakcja społeczna na proces bpa Kaczmarka na podstawie materiałów UB zebranych z podsłuchu

Na 28 września 1953 r., pod naciskiem agend rządowych, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Zygmunt Choromański zarządził zebranie Episkopatu w Warszawie. Przybyło 22 biskupów, inni na różny sposób ograniczeni w wolności, nie przybyli do stolicy. Zebrani biskupi, pod presją rządu, wydali Komunikat i Deklarację Episkopatu o normalizacji stosunków między Kościołem katolickim a Rządem PRL. W tych dokumentach nie wspomniano o aresztowanym Prymasie Polski, ale domyślnie zawyroковано, że normalizacja stała się możliwa po zamknięciu go w murach klasztoru. W deklaracji między innymi zapisano; „Godne ubolewania fakty ujawnione w procesie biskupa kieleckiego, Czesława Kaczmarka, wymagają zdecydowanego potępienia”. Biskupi osobiście nie zobowiązani do podpisania zredagowanych dokumentów, pominęli milczeniem uwięzionego prymasa Wyszyńskiego, a w cytowanych słowach potępił Biskupa Kieleckiego. Rządzący ustalili z biskupami, by komunikat był odczytany w niedzielę 4 października na sumie we wszystkich kościołach w Polsce, czytanie deklaracji nie było obowiązkowe, jedynie miała być ona z powagą skomentowana.

Wobec sytuacji zaistniałej w Polsce zareagowała opinia światowa. 30 września Kongregacja Konsystorialna rzuciła klątwę na odpowiedzialnych za aresztowanie Prymasa Polski. Do Polski napłynęły liczne protesty zza Oceanu i z Europy Zachodniej, od osobistości świeckich i duchownych, od różnych stowarzyszeń religijnych i społecznych. Również w Polsce czynniki rządowe zauważyły wzmożony niepokój społeczny. Ówczesne społeczeństwo

---

*Rejonowym w Warszawie w dniach 14 IX–21 IX 1953*, Książka i Wiedza 1953, passim; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Losy więzienne*, Warszawa 1999, s. 93; A. Jasiński, dz. cyt., s. 92.

polskie w przeróżny sposób zareagowało na zeznania bp. Kaczmarka z ławy sądowej. Za prymasem Wyszyńskim należy podkreślić, że najczęściej zdrowego rozsądku w ocenie spreparowanych i wymuszonych zeznań Biskupa, wykazali prości ludzie, na swój sposób tłumacząc postawę sądownego Pasterza<sup>10</sup>. W Kielcach znane osobistości z ruchu oporu okupacyjnego i powojennej opozycji komunistycznej podkreślały, że najczęściej krytycyzmu do sądownego Biskupa Kieleckiego mieli ludzie z kręgów inteligencji, sami często bierni wobec sowietyzacji Polski.

Aby nie powtarzać już znanych opinii o postawie bp. Czesława Kaczmarka z ławy sądowej, zwróćmy uwagę na reakcję społeczną zapisaną na podstawie podsłuchu UB i zgromadzoną w centrali warszawskiej. Zapisane z podsłuchu materiały najczęściej traktują łącznie o bp. Czesławie Kaczmarcu i Prymasie Polski Stefanie Wyszyńskim.

29 września 1953 r. minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz, tajnym rozporządzeniem mobilizował odpowiednie służby do inwigilacji społeczeństwa polskiego na wszystkich odcinkach jego życia. Rozporządzenie jest pełne frazeologii o wrogach ludowego państwa, w tym Kościoła, Watykanu i imperialistycznego Zachodu. Funkcjonariusze służb reżimowych mieli na każdym kroku szpiegować ludzi, neutralizować wrogów, sporządzać dokumentację z podsłuchu i obserwacji i przekazywać do centrali w Warszawie. Minister zarządził tę izolację w związku z wymienionymi oświadczeniami, tj. komunikatem i deklaracją Episkopatu, wydanymi po procesie bp. Kaczmarka i aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego. W centrali UB o tych oświadczeniach zebrano opinię podsłuchanych biskupów, księży i świeckich wiernych<sup>11</sup>. Opinie dotyczą tylko 1953 r. Do zebranych opinii należy podchodzić z pewnym dystansem, nie są one wolne od przekłamań. Ale nie należy ich negować, bo są one świadectwem o ciężkich czasach dla Kościoła w PRL, mówią o postawie biskupów, księży, świeckich wiernych wobec cierpień zadawanych Kościołowi przez komunistów.

Już 29 września z podsłuchu UB odnotowano, że nowy przewodniczący Episkopatu Polski, bp Michał Klepacz z Łodzi, określił dokumenty wydane przez biskupów jako wygraną rządu, przewidywał ich niechętnie przyjęcie przez ludzi. Jednak uzasadniał słuszność tych aktów w długofalowym planie pracy

---

<sup>10</sup> Por. Wyszyński S. kard., *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 30; J. Światło, *Za kulisami Bezpieki i Partii*, New York 1955, passim; P. Raina, dz. cyt., s. 104–113; A. Kochański, *Uwięzienie Prymasa Wyszyńskiego*, „Polityka” nr 5 z 1 II 1992.

<sup>11</sup> Por. A. Kochański, dz. cyt. Tajne zarządzenie ministra bezpieczeństwa publicznego w związku z aresztowaniem Prymasa Polski – dokument odnaleziony przez Kochańskiego w Archiwum Urzędu Ochrony Państwa, sygn. Nr AC-R 1719/53; P. Rama, dz. cyt., s. 120–125.

Kościoła. Wobec księży swojej diecezji bronił słuszności podjętych decyzji i zapewniał o złożeniu protestu do rządu w sprawie aresztowania Prymasa. Bp Zygmunt Choromański, sekretarz Episkopatu, mówił, że rząd zdecydował izolację Prymasa, bo stał on na przeszkodzie pełnego porozumienia Episkopatu z rządem, a bezpośrednią przyczyną izolacji był list w sprawie procesu bp. Kaczmarka. Później stwierdził, że była to jedyna droga na utrzymanie kontaktu biskupów z rządem. W Poznaniu abp Walenty Dymek mówił, że wydanymi dokumentami biskupi kompromisowo załatwili sprawę i społeczeństwo należy do tego przekonać. Bp Piotr Kałwa z Lublina dowodził na zebraniu dziekanów 1 października, że dowody winy, zeznania świadków na procesie bp. Kaczmarka były spreparowanym kłamstwem, bronił Watykanu przed zarzutami z procesu. Bp Jerzy Modzelewski, sufragan warszawski, 30 września mówił do zebranych dziekanów, że gdyby ksiądz czytał w kościele deklarację biskupów, musiałyby uciekać z parafii wobec oburzenia wiernych. Bp sandomierski Jan Kanty Lorek miał nadzieję, że odtąd nastąpi poprawa stosunków Episkopatu z rządem, ale obawiał się oburzenia wiernych. Bp Ignacy Świrski z Siedlec oświadczył, że przyszłość okaże, czy biskupi podjęli słuszną decyzję<sup>12</sup>.

Na podstawie przytoczonych świadectw z podsłuchu należy stwierdzić, że sami biskupi nie byli pewni słuszności ani nie byli jednomyślni w ocenie podjętej decyzji, uważali się za przegranych, musieli usprawiedliwiać się przed swoimi kapłanami. Z pewnością jednak wydanym komunikatem i deklaracją Episkopatu odcięli się od aresztowanego Prymasa i potępił Biskupa Kieleckiego.

Izolowany w klasztorze prymas Wyszyński stawiał sobie pytanie: jak to się stało, że bp Kaczmarek na ławie sądowej przyznał się do tego, czego nie popełnił, mówił to, co nie miało miejsca? Koszmar procesu Kaczmarka ciążył nad uwięzionym Prymasem. Nie wiemy, czy Wyszyński myślał wtedy o nadużyciach, jakie zastosowano wobec bpa Kaczmarka w śledztwie i w sądzie. Współbrata w biskupstwie jednak nie potępił. Wobec decyzji Episkopatu musiał milczeć, długo nie znał zaistniałych faktów. Podsuwane do klasztoru skrawki gazet zmuszały go do domysłów. Dopiero w 1955 r., długo po śmierci J. Stalina, Episkopat podjął energiczniejsze starania o jego zwolnienie z aresztu. 28 października w jego sprawie z J. Cyrankiewiczem rozmawiał bp Klepacz. Tego samego dnia w Prudniku, Prymas otrzymał odpis petycji bp. Klepacza i Episkopatu do rządu o przewiezienie go do Komańczy. Przedstawione pismo Wyszyński z niechęcią odsunął od siebie, „twarz jego spochmurniała”, jak oświadczył oficer UB. W Komańczy poznał fakty i okazał zrozumienie dla okazujących przed nim poczucie winy biskupów Choromańskiego i Klepacza.

---

<sup>12</sup> Por. *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt. Z każdego dnia meldunki z podsłuchu mają podwójną numerację: dokumentu i informacji z podkreśleniem: Ścisłe tajne.



Jednoznacznie i dość krytycznie o decyzjach Episkopatu wypowiadali się podsłuchiwanie księży. 30 września księży warszawscy stwierdzili, że za niską cenę Episkopat „odciął się” od Wyszyńskiego, że wbrew stanowisku Prymasa, biskupi potępił pasterza kieleckiego. W ten sposób utracili swój autorytet w społeczeństwie. Księża z Kapituły Krakowskiej zarzucili biskupom Klepaczowi i Dymkowi zdradę Prymasa, a z racji jego imienin (2 VIII) przyrzekli trwanie razem z nim. Zachwiali wiarę księży do biskupów. Ich zdaniem, bp Klepacz był oskarżany o gorsze sprawy niż Kaczmarek. Nie zdziwiłby tych księży interdykt papieski rzucony na Episkopat. 28 września pallotyni z Poznania dziwili się: dlaczego biskupi dali się tak zastraszyć? Mówili: „Czyż mało było rządowi upokorzenia Kościoła, biskupów w rozprawie bp. Kaczmarka, po co rząd jeszcze dalej jątrzy społeczeństwo polskie?”.<sup>1</sup> 1 października odnośnie procesu bp. Kaczmarka i aresztowania prymasa Wyszyńskiego odnotowano ogólnie wypowiedzi wrogie rządowi w: Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie. Bliżej nie zanotowano nic o przejawach tej wrogości.

Z podsłuchu zebrano wypowiedzi krytyczne poszczególnych księży. I tak proboszcz w Dębnikach krakowskich wezwał do modlitwy za biskupów i niewierzących, wznosił w górę ręce wołając: „Odpuść im Panie, bo nie wiedzą, co czynią”. Podobnie inni księży sugestywnie wzywali wiernych do modlitwy w podobnych intencjach. W powiecie Gostyń kapłan odprawił Mszę św. za bpa Kaczmarka, a pieniądze na nią zbierali uczniowie ZSZ, członkowie ZMP. Kapłan obdarował ich medalikami. Przy ul. Tykocińskiej w Warszawie ksiądz tak uczuciowo przemówił w kościele o prześladowaniach wiary, wezwał do modlitwy za Ojczyznę i więzionych księży, że wszyscy zaczęli płakać.

Przed odczytaniem w kościele (niedziela 4 X) komunikatu Episkopatu, UB przeprowadził z 850 księżmi parafialnymi rozmowy o czytaniu dokumentu. 13 księży wobec UB odważnie oświadczyło, że nie będą czytać ani komunikatu, ani deklaracji. W rozmowach usilnie nakłaniano ich do czytania tych pism.

Według sprawozdań UB, 4 października komunikat Episkopatu odczytano w 5473 kościołach na ogólną liczbę 6400 kościołów na terenie kraju. Nie czytano go w 927 kościołach, co stanowi 15% ogółu. Najwięcej kościołów, gdzie nie czytano komunikatu było w woj. opolskim – 25%, rzeszowskim – 20% i Łódź miasto – 15%. Komunikat czytano najczęściej w kościołach woj. warszawskiego i olsztyńskiego. Według podsłuchujących, czytano niezwykle cicho, szybko, niezrozumiale i bez komentarzy. UB odnotował, że w kraju tylko 191 księży chwaliło wtedy Episkopat i rząd za podjęte decyzje, a krytykowało 98. Z pewnością pochwały płynęły z ust „księży patriotów”, głównie z diecezji wrocławskiej i katowickiej, gdzie rządy sprawowali „patrioci”. Według UB, w komentarzach krytycznych dla Episkopatu i rządu, zawsze

podkreślano fakty prześladowania Kościoła w Polsce, kwestionowano prawdziwość procesu bp. Kaczmarka, potępiano aresztowanie Prymasa i wzywano do modlitwy za bp. Kaczmarka, kard. Wyszyńskiego i więzionych księży.

Warte uwagi są wypowiedzi niektórych księży z 4 października. Kapłan z parafii Zembrzyce w Krakowskim powiedział w kościele: „Jestem przekonany, że biskupi źle zrobili, idąc na ustępstwa rządowi, gdyż społeczeństwo, które widziało w nich oparcie i opozycję, oraz część księży, straciło do hierarchii kościelnej zaufanie”. Ksiądz z powiatu starachowickiego zamiast deklaracji potępiającej bp. Kaczmarka, odczytał pismo PRN, nie zezwalające mu na nauczanie religii w szkole. Ksiądz w Pionkach mówił o niewinnych zamykanych w więzieniach. Inny kapłan powiedział, że w Polsce „przeszkadza nam sierp i młot”, prosił ludzi, by nie śpiewali „Wyklęty powstań”. Ks. Sroka z Warty mówił o wielkich kosztach walki rządu z Kościołem, inny o niewinnie skazanym biskupie z Kielc i o procesie, który był „mydleniem ludziom oczu”. Księża wzywali do modlitwy za bp. Kaczmarka, do zamawiania w jego intencji Mszy św. Zanotowano ironiczną wypowiedź kurialistów z Pelplina, że biskupi, wcześniej wyzywali na „patriotów”, teraz siebie potępiają. Kapelan kościoła garnizonowego w Legionowie 4 października nie przybył do kościoła, by nie czytać odezwy biskupich. Zapisane 4 października z podsłuchu wypowiedzi kapłanów zamknijmy uwagami ks. Wojtyły z Krakowa (z pewnością chodzi o ks. Karola Wojtyłę). Podsłuchany przyszły papież mówił, że polityka władz skutecznie rozbiła jedność w szeregach kapłańskich. Aresztowania, procesy i więzienia zastraszyły kapłanów. Istnieje konieczność wielkiego wstrząsu, by ten rozłam naprawić – snuł swoje uwagi ks. Wojtyła<sup>13</sup>.

W podsumowaniu zebranych meldunków UB o reakcji księży na ustalenia biskupów, należy stwierdzić, że zdecydowana większość podsłuchiowanych kapłanów krytycznie przyjęła odezwy Episkopatu. Ci kapłani z pewnością znali postawę bp. Kaczmarka z sali sądowej, jednak nie wspominali o procesie, nie potępiali Biskupa, lecz bronili. Według nich, proces Biskupa był szczytem kłamstwa i niesprawiedliwości. W osądzonym bp. Kaczmarku i aresztowanym Prymasie księża widzieli bohaterów, wielkich biskupów i Polaków. Tylko niewielka liczba podsłuchanych kapłanów („patrioci”) pochwaliła dokumenty Episkopatu o współpracy z rządem. Ale i tacy kapłani raczej powstrzymywali się od potępienia bp. Kaczmarka i Prymasa Polski. Ich pochwały dla Episkopatu czy ewentualna krytyka uwięzionych biskupów z przyjemnością byłyby odnotowana przez pracowników UB, chociażby dla podkreślenia efektywności swojej pracy.

Dość ciekawe są reakcje ludzi świeckich na ówczesną politykę kościelną komunistycznego rządu, na proces bp. Kaczmarka, na aresztowanie Prymasa i nowe postanowienia Episkopatu o stosunkach z Państwem. Należy zazna-

---

<sup>13</sup> Por. tamże.

czyć, że ludzie inaczej wypowiadali się w tych sprawach, gdy byli obecni na zebraniach czy wiecach, a inaczej prywatnie, na osobności. Poznajmy kilka wypowiedzi. Fotograf z Gdańska i rzeźnik z Koszalina mówią w podobnym tonie, że komuniści wzięli teraz górę nad Kościołem, „zrobią to samo z innymi biskupami i księżmi”. Kierownik sklepu z Koszalina wyraził się, że „długo tak być nie może, bo jak Hitler zaczął walczyć z Kościołem, to szybko się wykończył”. Pracownik banku z Opola widział w zaistniałych faktach próbę tworzenia Kościoła narodowego. W warszawskim sklepie „Centro”, na słowa o aresztowanych biskupach, śpiewano: „Boże, coś Polskę”. W reakcji na proces bp. Kaczmarka i aresztowanie Prymasa, pracownice Zakładów Kartoniarskich w Łodzi w miejscu pracy urządziły kapliczkę i codziennie przy niej ustawiały świeże kwiaty. W tej reakcji najaktywniejsze były członkinie PZPR. Robotnik ze Stalinogrodu (Katowic) po wysłuchaniu komunikatu Episkopatu w kościele powiedział, że nie będzie chodził do kościoła, by nie słuchać tego, co mówią w radiu, np. o planie sześćioletnim itp. Masarz z Lublina o przewodniczącym Episkopatu, bp. Klepaczku, powiedział, że „postawili dogodnego dla siebie narodowca”. O nauczycielach ze Szczecina zapisano, że w dyskusjach przyjęli pozycję wyczekującą wobec uczniów, bo młodzież jest „drastyczna”. Kobieta w Szczecinie 2 października przyszła na zebranie sekretarzy partyjnych, i powiedziała, że Wyszyński i inni biskupi są dobrymi patriotami, mogłaby za nich oddać życie. Aresztowano ją i później skierowano na leczenie u psychiatry. Odnotowano w UB wiele akcji modlitewnych za bp. Kaczmarka i Prymasa. Jest charakterystyczne w tamtych rozmowach, że wtedy stawiano obok siebie tych wielkich biskupów polskich: Wyszyńskiego i Kaczmarka<sup>14</sup>.

Jeszcze raz należy podkreślić, że wypowiedzi osób świeckich, negatywnych wobec postanowień Episkopatu i rządu, zebrano w centrali UB znacząco więcej niż pozytywnych. Z pewnością chętnie zbierano wypowiedzi pozytywne, bo te były aprobatą dla decyzji nie tylko Episkopatu, ale i komunistycznego rządu. Zastanawiające jest to, że w dniach procesu bpa Czesława Kaczmarka, przez radio i prasę zohydowano go w społeczeństwie, mimo to społeczeństwo polskie trwało przy prześladowanym Kościele i po stronie sponiewieranego w sądzie Biskupa Kieleckiego. Podśluchiwani prawie wcale nie mówią o Biskupie jako zdrajcy Ojczyzny, nie uważają go za szpiega imperializmu watykańskiego czy zachodniego. Głosów nieprzyjaznych Biskupowi było niewiele. Zanotowano jedynie prostackie zarzuty; łatwo zauważyć, że pochodziły one z państwowej propagandy antykościelnej. Sami podsluchujący pracownicy UB i ich przełożeni trafnie zauważali, że ówczesne społeczeństwo polskie w większości identyfikowało się z prześladowanym Kościołem.

---

<sup>14</sup> Por. tamże.

### 3. Diecezja kielecka w odpowiedzi na aresztowanie, proces i uwięzienie Ordynariusza

Gdy chodzi o diecezję kielecką, to w samych Kielcach funkcjonariusze UB już w nocy z 26 na 27 września (z soboty na niedzielę) znaleźli ulotki, w których mówiono o „haniebnej polityce pachołków Kremla, którzy wtrącili w komunistyczne kazamaty ks. bp. Kaczmarka za to, że był Polakiem”. Kilku księży kieleckich z całego województwa wypowiadało się na nabożeństwach niedzielnych 27 września w obronie swojego Pasterza. Imiennie wymienieni są księża: Grabowski z Ćmińska i Bonar z Chrząstowa. Funkcjonariusz UB zanotował, że kurialiści kieleccy i profesorowie Seminarium Duchownego byli zaskoczeni deklaracją biskupów potępiającą Ordynariusza, ale z zadowoleniem przyjęli nowego przewodniczącego Episkopatu, bp. Klepacza; wcześniej znali go jako kapłana kieleckiego. Aresztowanie Pasterza, później kilku księży z Kielc, inwigilacja duchownych przez funkcjonariuszy UB, przesłuchania i rewizje wytworzyły w duchowieństwie kieleckim atmosferę zastraszenia, nieufności. Wiedział o tym bp Kaczmarek, który po opuszczeniu więzienia w 1955 r. na tzw. „urlop”, osobiście upomniął niektórych kapłanów z Kurii Diecezjalnej i seminarium, by przejawiali więcej aktywności w działaniach Kościoła na forum diecezjalnym, by stawiali zdecydowany opór intrygom „patriotów” i otwarcie domagali się u władz o powrót Ordynariusza do diecezji.

Kierujący diecezją kielecką bp Franciszek Sonik polecił czytać komunikat i deklarację Episkopatu we wszystkich kościołach (4 X). Nakazując czytać, nie był w tym odosobniony od innych rządców diecezji. Wyjątkiem była diecezja olsztyńska, której ówczesny rządcą, infułat Wojciech Zink, za zakaz czytania w diecezji komunikatu został uwięziony. W katedrze kieleckiej podczas czytania tych pism widoczne było poruszenie i pomruk niezadowolenia wśród wiernych, oburzeni byli klerycy obecni na sumie. W Skale proboszcz ks. J. Mazurek po odczytaniu deklaracji rozpłakał się w kościele, po sumie do niego w zakrystii w wyrazami współczucia przyszli parafianie. Przerywane płaczem czytanie deklaracji przez ks. dziekana A. Kowalskiego w Szczekocinach było zarzutem w jego rychłym procesie przed sądem w Kielcach. Należy wspomnieć przewrotną postawę ks. L. Świderskiego, wyrażoną w jego książkach, dotyczącą rozprawy sądowej bpa Kaczmarka. Inni znani „księża patrioci” z diecezji kieleckiej zasadniczo milczeli w odpowiedzi na proces Ordynariusza i aresztowanie Prymasa. Wyjątkiem był ks. W. Radosz i czasowo zatrudniony w diecezji ks. Tadeusz Bartkowski, zakonnik z Baranówka, który nazywał bpa Kaczmarka „Watykańczykiem”<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> Tamże; D. Wojciechowski, *Biskup Czesław Kaczmarek...*, dz. cyt., s. 100–105.

Należy mocno podkreślić, że najbardziej wymowną reakcją wiernych na skalowanie bp. Kaczmarka przed aresztowaniem, na proces, na lata pobytu w więzieniu, było znaczące ożywienie życia religijnego diecezjan kieleckich. Przypomnijmy tylko najważniejsze przejawy ożywienia religijności w diecezji. Na pierwszym miejscu należy wymienić stale wzrastającą liczbę wiernych przystępujących do Komunii św. Pod rządami bp. Kaczmarka w Kielcach, liczba komunikujących wzrosła trzykrotnie. W latach 1951–1957, a więc w czasie uwięzienia Pasterza, liczba komunikujących wzrosła o 1 101 700, z 2 700 000 do 3 801 700. Źródłem tego wzrostu było kilka. W latach okupacji niemieckiej w parafiach diecezji była dobra obsada duszpasterzy. Już wtedy zapoczątkowany został rozwój nabożeństw do Najświętszego Serca Jezusowego. Nadto w czasie wojny nie zaniedbano rekolekcji wielkopostnych, urządzano misje parafialne. Po latach okupacji te praktyki ciągle były ożywiane. Po wojnie wierni licznie gromadzili się na odpustach parafialnych, zwłaszcza w miejscowych sanktuariach, i przystępowali do sakramentów św. W latach 1951–1956 misje urządzone w 231 parafiach na 247 parafii w diecezji. Do wzrostu liczby komunikujących przyczyniali się pielgrzymi udający się na Jasną Górę, od której dzieliła diecezjan niewielka odległość. Indywidualnych pielgrzymów tylko w niewielkim stopniu powstrzymywały ograniczenia stawiane przez rządzących<sup>16</sup>.

Drugim przejawem ożywienia religijności w diecezji był stały wzrost liczby kapłanów. W latach 1948–1957 liczba kapłanów wzrosła z 371 do 475. Z każdym rokiem akademickim było święconych coraz więcej księży. Spodziewając się swojego uwięzienia, bp Kaczmarek wyświęcił w grudniu 1950 r. dwa najstarsze roczniki seminaryjne. W 1952 r. wyświęcono w Kielcach 13 kapłanów, w 1955 – 19, a w 1957 – 26. Niewątpliwie jest w tym dziele widoczna wcześniejsza troska Ordynariusza o powołania kapłańskie w diecezji. Ordynariusz kielecki dzieło powołań zlecił wszystkim wiernym w diecezji, a kierownictwo odpowiednim kapłanom. W 1948 r. w Seminarium Kieleckim do kapłaństwa przygotowywało się 58 alumnów, liczba ich z latami wzrastała tak, że w 1957 było ich 101<sup>17</sup>. W ten sposób z posiewu troski więzionego Pasterza w diecezji rosła liczba nowych kapłanów, chociaż on owoce tego posiewu oglądał po opuszczeniu więzienia.

W latach uwięzienia bp. Kaczmarka Kościół katolicki napotykał olbrzymie przeszkody w katechizacji dzieci i młodzieży. Już od 1945 r. komunści

---

<sup>16</sup> Por. ADK, Akta sygn. OA-7/3, Relatio 1948–1957 (Sprawozdania przesyłane do Rzymu o stanie diecezji kieleckiej), cyt. za A. L. Szafrąński, *Diecezja kielecka w XX wieku*, w: *Księga Jubileuszu Stulecia Diecezji Kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986, s. 326.

<sup>17</sup> Por. *Katalog duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej*, Kielce 1964, s. 34–36, 227–229.

z wielkim nakładem środków uruchomili proces ateizacji społeczeństwa polskiego. Utrudniali i uniemożliwiali prowadzenie szkolnictwa kościelnego. Od początku lat pięćdziesiątych odsuwali duchownych i świeckich od katechizacji szkolnej. W 1955 r. prawie w żadnej szkole na terenie diecezji kieleckiej nie było lekcji religii. Jeszcze przed uwięzieniem bp Czesław Kaczmarek specjalnym zarządzeniem zobowiązał duchowieństwo do szczególnej troski o katechizację dzieci i młodzieży. Pisał: „zaklinam was na miłość Bożą, abyście użyli całego serdecznego wysiłku i sprawę katechizacji postawili jako pierwszą w swojej parafii, ... nie żałując ani osobistego trudu, ani nakładu materialnego”. Dalej pisał, by katechezę postawić nawet przed duszpasterstwem ludzi dorosłych. Należy podkreślić, że księża diecezji kieleckiej pozostali wierni poleceniom Ordynariusza i wtedy, gdy przebywał on w więzieniu. Swoją wielką gorliwością w pracy katechetycznej wprowadzali w zakłopotanie urzędników państwowych. Organizowali punkty katechetyczne w pomieszczeniach prywatnych, katechizowali w punktach „wędrownych”. Niejeden kapłan za katechizację był stawiany przed kolegium karnym, płacił grzywny, znosił inne szykany, ale katechizować nie przestawał. Była to reakcja księży diecezjalnych na uwięzienie Ordynariusza. Nie inna była postawa świeckich wiernych, również za katechizację karanych grzywnami, aresztem i różnymi szykanami przez ludową władzę w PRL<sup>18</sup>. Pasterz diecezji cierpiał w więzieniu, a kapłani i wierni diecezji cierpieli od komunistów, stawiając zdecydowany opór procesowi ateizacji młodego pokolenia.

Diecezjanie nieustannie modlili się za swojego uwięzionego Pasterza. Sam rządcą diecezji, bp Franciszek Sonik zawsze wierzył, że Ordynariusz opuści więzienie i wróci do diecezji. Umacniał w tej wierze diecezjan i przy każdej okazji zachęcał ich do modlitwy za uwięzionego bp. Kaczmarka. Za więźnia trwały modlitwy w kościołach parafialnych, domach prywatnych i na Jasnej Górze przez modlących się pielgrzymów. Dla autora artykułu zawsze żywe są wspomnienia z domu rodzinnego, w którym każdej pierwszej niedzieli miesiąca gromadziły się kobiety po południu, a wieczorem mężczyźni, na tzw. „zmiannę tajemnic”. Wtedy wspólnie odmawiana była cząstka różańca, recytowana Litania Loretańska (przez kobiety śpiewana). Odmawiano różne modlitwy, ofiarując je za bpa Kaczmarka.

W 1956 r., gdy bp Kaczmarek ponownie został uwięziony, z kilkunastu parafii, najwięcej z dekanatu pińczowskiego, wierni kierowali petycje z podpisaniami do USW w Warszawie i do KC PZPR o uwolnienie Pasterza z więzienia i powrót do diecezji. Wtedy również, w czasie tzw. „odwilży”, świeccy

---

<sup>18</sup> Por. Archiwum Departamentu Wyznań, Urząd do Spraw Wyznań, sygn. 5a/15. Wykaz szkół w Polsce w roku szk.1949/50; tamże, Zestawienie nauki religii w szkołach w woj. kieleckim z 30 XII 1955. ADK, sygn. ON-4/11 Akta ogólne, s. 20–35.

wierni otwarcie, nie anonimowo, stawali w państwowych urzędach, domagając się powrotu lekcji religii do szkoły. Wyśmiewani byli nauczyciele, wcześniej w szkole komunizujący młodzież<sup>19</sup>. W tych faktach należy widzieć postawę wzrastającej odpowiedzialności wiernych za wszystkie sprawy Kościoła w Ojczyźnie.

Na zakończenie tych rozważań, parafrazując słowa bpa Czesława Kaczmarka z kazania wygłoszonego po powrocie z więzienia w 1957 r., należy podkreślić, że diecezjanie kieleccy w bolesnej reakcji na uwięzienie i proces swojego Ordynariusza stawali się coraz mocniej ugruntowani w przyjaźni i zażyłości z Chrystusem. Wzrastał coraz wyżej kielecki Krzyż wierności Bogu i Ojczyźnie.

---

<sup>19</sup> *Postawy duchowieństwa i ludności wsi województwa kieleckiego wobec wydarzeń politycznych 1956 roku*, „Studia Historyczne”, 40 (1997), z. 1 (156), s. 92, 94.